Rok XII. Marzec 1910. № 3

NOWOŚCI MUZYCZNE

CZASOPISMO LITERACKO-NUTOWE POŚWIĘCONE UTWOROM FORTEPIANOWYM

Wychodzi przy końcu każdego miesiąca

Prenumerata wynosi: Rocznie rb. **5**, z przes. poczt. rb. **6**. Zagranicą rb. **7**, półrocznie i kwartalnie w tym stosunku.

Cena ogłoszeń. Za wiersz 1-o szpaltowy na str. 1-ej na okładce po kop. 15, na innych po 10 kop. za wiersz.

Premia dla rocznych abonentów a) bezpłatnie trzy poprzednie zeszyty, albo potret Chopina z obrazu Ary-Szefera i b) za pół ceny t. j. za rb. **1**. kop.**50** „A. B. C." Elementarną najnowszą szkołę na fortepian prof. A. Różyckiego, op 50. na przesyłkę premjum należy dołączać kop. **30.**

Redakcja przyjmuje do druku wszystkie prace wchodzące w zakres nutowego wydawnictwa, oraz pośredniczy w wyborze instrumentów muzycznych.

TREŚĆ.

№ 1.

Moniuszko Stanisław. Niechaj żyje para młoda! Polonez z op. „Halka", opracował na fortepianL. Chojecki.
Jasieńska Leonja. Krakowiak „Nektar".
Otto Władysław. Pieśń bez słów „Żal".
Fall Leon. Walc z operetki „Rozwódka".

№ 2.

(Poświęcony Fr. Chopinowi).

Michałowski Aleksander. Etude d' après l'Impromtu la bemol majeur de Fr. Chopin.
Chopin Fryderyk. Impromptu as dur. (wyd. oryginalne)

№ 3.

Otto Władysław. Chant sans parole. Vision.
Piotrowski Michał. Op. 21 № 4. Mazurek.
Rzepko Adolf. Walce opracował na fort. Wł. Rzepko.
Chopin Fr. Polonez (pierwszy utwór z lat dziecinnych).

Cena zeszytu kop. 60, w prenumeracie **kop. 42.**

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACYI—**WARSZAWA, KRAKOWSKIE-PRZEDMIEŚCIE № 6, telef. 13-15.**
Agencja dla Galicyi u St. Sokołowskiego, Lwów, Pasaż Hausmana 9.

Z dniem 1 Stycznia 1910 r. wychodzi nadal (rok V) we Włocławku (gub. Warszawska)

„Gazeta Kujawska",

pismo bezpartyjne poświęcone sprawom i stosunkom Ziemi Kujawskiej oraz polityczno-społecznym zagadnieniom.

„Gazeta Kujawska" jest jednem z pism większego formatu, wychodzących na prowincji.

„Gazeta Kujawska" ugrupowała najwybitniejsze siły miejscowe, które zapewniają jej możność należytego oświetlenia wszystkich objawów życia tej części kraju, we wszystkich jego dziedzinach.

„Gazeta Kujawska" pomieszcza stałe odcinek powieściowy. który wyborem swym i wartością stanowi bardzo przyjemną lekturę dla szerokiego koła czytelników.

„Gazeta Kujawska" zasiloną jest dosyć obficie przez korespondentów stałych i przygodnych z kraju i różnych stron Europy i Ameryki.

Redaktor i wydawca: **Stefan Błędowski.** Kierownik literacki: **K. Młodowski.**

„Gazeta Kujawska" kosztuje: Rocznie rb. 5, za odnoszenie do domu dopłaca się 10 kop. miesięcznie. Pocztąrb. 6. Opłatę można wnosić i kwartalnie gotowizną lub w markach pocztowych.

Ogłoszenia do Gazety przyjmują wszystkie biura ogłoszeń w kraju i zagranicą.



Nagrodzona srebrnym medalem
FABRYKA
Fortepianów
i Pianin
A. OWCZARSKIEGO
w Warszawie, Mazowiecka 11. Tel. 110-38.
POLECA: pianina gwarantowan. dobroci po cenach przystęp.
Przyjmuje do reparacyi fortepiany i pianina.

Rok XV istnienia.

ŚPIEW KOŚCIELNY

Jedyne polskie pismo poświęcone odrodzeniu śpiewu liturgicznego i wykształceniu fachowemu muzyków kościelnych jako to: dyrygentów chórów kościelnych, organistów, śpiewaków i t.p.

Wychodzi co dwa tygodnie pod kierunkiem

prof. Mieczysława Surzyńskiego

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: kwartalnie **1** rb. półrocznie **2** rb. rocznie **4** rb. Numer pojedyńczy **10** kop.

Adres Redakcji i Administracji
Warszawa, Ś-to Krzyska 3—5.


x-rite
colorchecker CLASSIC
mm

№ 3. WARSZAWA. MARZEC. 1910 r.

INSTYTUT FRYDERYKA BIBLIOTEKA 380/3

NOWOŚCI MUZYCZNE

DODATEK LITERACKI.

Redakcya i administracya: **Krakowskie-Przedmieście № 6, telef. 143.15.**

TREŚĆ NUMERU. a) Dział nutowy: Otto Władysław. Chant sans parole. Vision. Piotrowski Michał. Op. 21 № 4. Mazurek. Rzepko Adolf. Walce, opracował na fort. Wł. Rzepko. Chopin Fr. Polonez (pierwszy utwór z lat dziecinnych). b) Dodatek literacki. Od administracji. Nasz dział nutowy. Przegląd muzyczny. Opowieść ukraińska Mieczysława Sołtysa przez M. D. Baranowskiego. Twórca symfonji przez Cz. Linde-Lipaczyńskiego. Rozmaitości. Bibliografia muzyczno-literacka. Nekrologja.

Od administracyi.

Szanownym p. p. abonentom przypominamy czas odnowienia przedpłaty na dalszy ciąg pisma, zaś zalegających w opłacie uprzejmie prosimy o łaskawe nadesłanie należności za czas ubiegły.

Nasz dział nutowy.

Otto Wł. Pieśń bez słów. „Vision".

Liryczne frazy z pewnym patosem napisane, odtwarzają nastrój poetyczny utworu melodyjnego, opracowanego harmonicznie i bardzo interesująco. Zdania muzyczne są jasne i wymagają deklamacyjnego odznaczenia w akordowym ruchu, wraz z nutami melodyjnemi w basie zdublowanemi.

Piotrowski Michał, op. 21 № 4. Mazurek b moll.

Zwrotka I utworu ma charakter smętny w przeciwieństwie do dalszej wesołej frazy w des dur, duetem prowadzonej. Całość uzupełnia brawurowe trio, utrzymane w charakterze ludowym-junackim.

Rzepko Adolf. Walc w opracowaniu Wł. Rzepki.

Jest to Suita, złożona z kilku ładnych walców, w obrobieniu kunsztownem i figuracyjnem ułożona. Wszystkie części są melodyjne, a niektóre nawet figlarne, nie pozbawione przytem pikanteryi. Szczególnie śpiewnymi są № 1 i 5, które należy wykonywać w tempie powolnem.

Chopin Fr. Polonez b dur. Pierwszy ten utwór, napisany w latach dziecinnych, daje w miniaturze poznać przyszłego tytana w tejże formie niedoścignionego. Jakkolwiek w poloneziku przypominają się echa Kurpińskiego i Ogińskiego, w każdym razie już przejawia się i osobista inwencja w zdaniach i w opracowaniu.

Na treść zeszytu następnego złożą się: *Sołtys Mieczysław.* Opowiadanie pachołęcia z 2-go aktu „Opowieści ukraińskiej", osnutej na tle Maryi Malczewskiego. *Milewicz Karol.* Mazurek. *Kalman E.* „Noc księżycowa" Walc z op. Manewry jesienne i *Massenet I.* Serenada z Don Kiszota (komedja liryczna).

Przegląd muzyczny.

Niniejsze streszczenie o działalności naszych instytucyi muzycznych obejmuje ważniejsze objawy ruchu artystycznego w drugiej połowie sezonu bieżącego. I tak: z solistów dali się słyszeć w tym czasie p.p.: *Casals*, wiolonczelista hiszpański, rozporządzający ogromną techniką i ładnym tonem, *Raul Pugno*, znany pianista francuski, *L. Marcell*, wielka śpiewaczka, nasz tytan skrzypcowy mistrz *St. Barcewicz* na wieczorze mendelsonowskim, *Katarzyna Jaczynowska*, bardzo inteligentna pianistka i *Wanda Landowska*, usiłująca wskrzesić grę na klawicymbale, co jest wielce problematycznem, wobec przewagi budowy współczesnych kolosów — fortepianów nad brzęczącym archaicznym instrumentem.

Z dzieł orkiestrowych wykonano: „Le poème de l'extase" wielce ekscentryczny i dziwaczny utwór Skiabina, uwerturę Faust, R. Wagnera, symfonję dramatyczną „Romeo i Julja", Berlioza op. 17, warjacje symfoniczne Cesara Franca i wiele innych dzieł klasycznych i modernistycznych.

Na koncercie dziewiątym prowadził orkiestrę słynny kapelmistrz F. Weingartner.

Jednym z koncertów symfonicznych dyrygował p. H. Melcer, mający poważne kwalifikacje na artystycznego kierownika orkiestrą; jednocześnie zagrał z dużą brawurą p. M. Surzyński własny koncert na organach.

Na wieczorze Karłowicza wykonano dzieła przedwcześnie zmarłego muzyka-kompozytora pod dyr. p. Fitelberga.

XI symfoniczny wieczór zapoznał licznych słuchaczy z podwójnym koncertem Brahmsa na skrzypce i wiolonczellę w wykonaniu pp. Pawła i Eli Kochańskich. Pozatem odegrano Serenadę R. Straussa na instrumenty dęte, utwór jasny z epoki młodzieńczej śmiałego modernisty-dekadenta, a także i zręczną humorestkę „Paweł i Gaweł" W. Walewskiego.

XII wieczór symfoniczny przypomniał słuchaczom dziwoląga muzycznego p. t. „Symphonia domestica" R. Straussa. Jeżeli kompozytor wiernie odtworzył w muzyce ów obrazek z życia domowego, to można wyobrazić sobie co za piekło panowało w podobnem ognisku. Muzyka, pełna hałasu i zgrzytów dyssonansów, maluje grubemi barwami wrzaskliwe kłótnie i rozwydrzone namiętności współczesnego trybu życiowego. Na tymże wieczorze wykonano utwory Melcera, Opieńskiego, i Szymanowskiego. Jako pieśniarka wystąpiła inteligentna artystka opery lwowskiej p. Stanisława Korwin-Szymanowska.

Na zakończenie sezonu dano na estradzie Filharmonji trzeci akt „Zygfryda" R. Wagnera z udziałem solistów p. p.: A Borgo (Brunhilda), K. Pietraszewskiej (Erda) H. Taenzlera (Zygfryd) i K. Zawiłowskiego (Wotan). Po za muzyką, odtworzoną z pietyzmem, słuchacze mogli mniej więcej w wyobraźni swej dopełnić szczegóły akcyi i efektów dekoracyjnych, tak bogato stosowanych w tem arcydziele na scenie.

Lutnia wystąpiła z koncertem szopenowskim przy udziale utalentowanej pianistki p. Heleny Łopuskiej—Wyleżyńskiej znanej pieśniarki p. Kamińskiej—Latoszynskiej, Ozimińskiego skrzypka, Sarneckiego wiolonczelisty, Kotarbińskiego (deklamacja) i p.p. Rzepko i Ursteina (fortepianowe towarzyszenie).

Towarzystwo muzyczne, poza wieczorem urządzonym specjalnie dla swoich członków z udziałem prof. Domaniewskiego, Melcera, Wohlówny, doskonałej pieśniarki, i orkiestry pod dyr. p. Fitelberga, dwukrotnie przedstawiło w Resursie Obywatelskiej wyniki pracy uczniów i uczennic szkoły muzycznej Towarzystwa. Z tego grona wyróżniają się obiecująco p. Frydmanówna z klasy prof. Myszugi i p. J. Michałowski z klasy prof. Domaniewskiego.

Sekcja muzyki zbiorowej poświęciła jeden poranek twórczości prof. G. Roguskiego, zaś drugi — zespołom wokalnym i instrumentalnym z udziałem pp. R. Chojnackiego (słowo wstępne o zabytkowych instrumentach smyczkowych) A. Kleina (Viola d'amour) F. Starczewskiego, który coraz częściej daje się poznać jako artystyczny akompaniator, oraz pp., Wł. Millera, I. Ozimińskiego i Wł. Otto kierowników solistów, orkiestry i chóru.

Opera włoska, oprócz wystawienia znanych dzieł bieżącego repertuaru, zapoznała Warszawę z nigdzie niegraną nowością p. t. „Bianca Capelli" Loziego, młodego twórcy włoskiego, który jako modernista idący śladem Pucciniego, może w przyszłości zaznaczy się wybitniej, ponieważ posiada sporo wiedzy i miewa niebanalne pomysły wokalno-instrumentalne. Wystawiona przy końcu imprezy włoskiej nowość nie ma danych na długi żywot sceniczny dla słabej muzyki i nie cieka-

wej treści libretta. Ale co najdziwniejsze, że Halka, taka pewna opera nasza, dana pod włoską imprezą, haniebnie wykoleiła się, dzięki niedbalstwu p Castelana. Dopiero po zwinięciu namiotów włoskich, dalszy ciąg kierownictwa zrehabilitował nieszczęsną Halkę, która pod pewną batutą p. T. Śledzińskiego odżyła na nowo przy udziale p.p. Brzezińskiego, Łowczyńskiego, Ostrowskiego, Pirýńskiej i Tracikiewiczówny.

Obecnie posiadamy znowu operę swojską pod kierunkiem p. Metaksiana, który na określonych tymczasowo warunkach, w porozumieniu z dyrekcją teatrów, ma doprowadzić operę do końca sezonu. Jakie zaś będą dalsze dzieje opery narodowej narazie trudno orzec coś stanowczego, choć sama istota sprawy jest dość jasna.

Wiadomo bowiem, że opera nigdzie bez zasiłku istnieć nie może. A że dyrekcja teatrow rządowych pobiera $^1/_6$ haraczu od koncertów i widowisk prywatnych, co podobno w roku ubiegłym dało przeszło *sto pięćdziesiąt tysięcy rubli*, więc brakujący zwykle niedobór w liczbie sto tysięcy rub. ma oczywiście obowiązek pokryć dyrekcja, pobierająca jeszcze dochód od wynajęcia sklepów i lokali w gmachu teatralnym, co daje podobno około 40,000 rb. A zatem fundusz zasiłkowy jest i niema potrzeby oddawać operę obcej impresie.

Wśród powodzi produkcyi estradowych, wypada zanotować interesujący koncert p. Ruszczycówny, art. dramatycznej, jaki się odbył 19/3 w sali ratuszowej. Olbrzymi program, złożony z celniejszych utworów poetyckich i muzycznych przedstawił w osobach: koncertantki oraz p.p. Marconi Roszkowskiej (śpiew) Krakowskiej (skrzypce), Keltera (baryton) i Smidowicza (fortepian) artystycznych wykonawców.

Panna Ruszczycówna, przedstawicielka żywego słowa, odtworzyła szereg pięknych kreacyi ze swego bogatego repertuaru jak: Salome Kasprowicza, W sieci (Julka) Kisielewskiego, Po balu Słońskiego, Mazurek Ujejskiego, Wiosna Asnyka, Skonaj ty serce i Pożegnanie Tetmajera i fragment z „Wesela“ Wyspiańskiego. Do śpiewu towarzyszyli udatnie na fortepianie p. T. Godecki i księżna Liguori.

W „Nowościach“ wystawiono „Manewry jesienne“, operetkę w 3-ch aktach, Kalmana Emmericha, węgierskiego muzyka urodzonego w Siofok w roku 1882. Młody twórca początkowo poświęcił się karjerze wirtuozowskiej i jako dobry pianista, dał się poznać występując w Wiedniu i Peszcie. Lecz choroba ręki zmusiła artystę do porzucenia obranego zawodu i rozpoczęcia studjów kompozytorskich u H. Kösslera w Wiedniu gdzie w 1908 zdobył pierwszą nagrodę za kompozycję.

Celujące siły zespołu trzeciej sceny p.p. Kawecka, Redo, Jarkowska i Szczawiński, dzięki świetnej grze, przyczynili się w znacznej mierze do powodzenia tej wartościowej operetki, cieszącej się uznaniem naszej rozbawionej publiczności.

L. Ch.

„Idzie żołnierz borem lasem“. Pod taką nazwą odbył się w Filharmonji wspaniały koncert, urządzony staraniem redakcyi „Tygodnika illustrowanego, z udziałem pp. Frenkla, Śliwickiego, Rolanda, Wohlówny i orkiestry pod dyr. Opieńskiego. Program składał się wyłącznie z utworów polskich, dochód przeznaczono na wpisy dla szkolnej młodzieży.

Opowieść ukraińska Mieczysława Sołtysa.

Lwów w marcu.

Niezbyt obfita polska literatura operowa poszczycić się może aż sześcioma „Maryami“, do których pomysłu, talentu i natchnienia dostarczył kompozytorom Antoni Malczewski, zawdzięczający swej „opowieści ukraińskiej“ pierwszorzędne miejsce w naszej literaturze.

Jednym z pierwszych, którego pociągnęła wysoce poetyczna „powieść ukrainska“ był Mieczysław Sołtys, zarazem jeden z tych nielicznych, którzy doczekali się dzieła na deskach scenicznych. On pierwszy należycie ocenił niepospolite piękności, tkwiące w poemacie ze stanowiska czysto muzycznego, on pierwszy zabrał się rączo do pracy nad powziętym planem, pracy rzetelnej i konsekwentnej, której owoc właśnie ocenić nam wypada. Prócz Sołtysa napisali „Maryę“: Henryk Melcer, Roman Statkowski, Wojciech Gawroński, Emil Młynarski i Henryk Opieński.

Imię Sołtysa, znane jest u nas powszechnie, samo też mówi za siebie. Muzyk sumienny, o żelaznej wytrwałości i energji, kompozytor uzdolniony i rzetelnie zamiłowany, umiejący wiele i dużo posiadający samokrytycyzmu.

Zaleta ostatnia, tak rzadko spotykana, szczególnie u Lwowskich „kompozytorów“, skierowała Sołtysa odrazu na drogę najwłaściwszą i zupełnie odpowiadającą jego uzdolnieniu, na teren leżący u nas przez długie lata odłogiem, a mianowicie muzykę poważną (oratoryum), na drogę zatem kompozycyi cięższego nieco kalibru i mniej oklasków przysparzającą, bardziej jednak pożyteczną, pracowitszą i większej sumy wiedzy wymagającą. Uznanie przeto i stanowisko w muzyce polskiej zdobył Sołtys nie *chęciami* jedynie lub „popularnością“ sztucznie roznieconą, lecz umiejętnością istotnie wysoką, pracą wieloletnią, żmudną i celową.

Pamiętne są przecież *„Śluby Jana Kazimierza“*, oratoryum do słów Seweryny Duchińskiej, (wykonane we Lwowie przed 15 laty przez „Lutnię“ i „Echo“), znane symfoniczne poematy na szerszą zakrojone skalę, jak również nieliczne co prawda pieśni, mniej „wdzięczne“ na pierwszy rzut oka, zawierające jednak niejednokrotnie myśl głębszą, a zawsze ubrane w formę poważną i świadczącą pochlebnie o ich twórcy.

Ale wracajmy do rzeczy!

Mówić przecież mamy o „Maryi“, do której prócz szaty muzycznej, kompozytor sam ułożył i „libretto“, zręcznie i pomysłowo. Pamiętać jednak należy, że całość nie jest operą, jak to chce afisz teatralny, lecz scenami lirycznemi, a zatem tekst sceniczny jest programowym niejako podkładem jedynie dla muzyki spełniającej tu rolę naczelną: tłumacza i ilustratora.

„Opowieść ukraińska“ Sołtysa, podzielona na zwięzłe cztery obrazy, oddaje trafnie wytyczną myśl poematu. Kompozytor a zarazem „librecista“, powodowany pietyzmem dla Malczewskiego, usiłował zestawić tekst cały jedynie ze słów poety, nie dorzucając niemal nigdzie słowa własnego.

Obraz pierwszy wprowadza nas w domostwo starego Miecznika, pod lipy rozłożyste, gdzie zasiadła Marya, wspólnie z ojcem biadająca nad losem nieszczęsnym, co zresztą w muzycznej części odzwierciadlone jest trafnie. Lecz oto zjawia się kozak z listem od wojewody, który „wspaniałomyślnie‘, przyrzeka uznać małżeństwo syna, w chwilę zaś po nim i Wacław, aby pożegnać małżonkę i w myśl życzeń rodzica w boju okryć pierś rycerską chwałą.

W rozmowie kozaka z Miecznikiem i w uwagach przez niego wypowiadanych pojawia się w orkiestrze *charakterystyczny motyw*, który odtąd konsekwentnie ilustruje zamiary podstępne wojewody. Następuje wielki duet Wacława z Maryą, szeroki i rozlewny, roztropnie rozwijany, który stanowi jedną z najwięcej udatnych części dzieła, wraz z końcową modlitwą Maryi, bardzo oryginalnie wspieraną w orkiestrze przez instrumenty smyczkowe.

Obraz drugi (na premierze wliczony do aktu pierwszego), zwięzły bardzo, wypełnia taniec rzekomych masek, w czasie którego zausznicy wojewody uprowadzają Maryę i topią nieszczęsną. Wesoła i ruchliwa melodya ludowa zamąca się zwolna i ciemnieje ku końcowi sceny. (Porwanie).

Wracający z wyprawy Wacław (obraz trzeci) pragnie powitać małżonkę, lecz daremnie dobija się do dworku. Powrót motywu smyczkowych instrumentów ze wstępu odsłony pierwszej. Zaniepokojony głuchem milczeniem, zmienia się nastrój Wacława, w którym teraz dominuje smutne przeczucie, przeradzające się zwolna w rozpaczliwy ból. Obraz ten poprzedza bardzo ładnie pomyślana i przeprowadzona „przygrywka“ symfoniczna, ilustrująca rozgrywającą się walkę (oczywiście za sceną), kończącą się tryumfem rycerstwa polskiego (polonez).

W czwartym obrazie wreszcie powraca cośkolwiek przeistoczony charakterystyczny motyw „złego przeczucia“ (nazwijmy go tak). To Wacław wynosi zimne zwłoki Maryi i układa na ziemi w nadziei, że przywróci je jeszcze do życia. Tajemnicze pachołę, wyrastające z ciemności, opowiada w smętnej melodyi dzieje owej nocy pełnej zamętu i okropności, a ściągający zewsząd lud zawodzi przejmująco smutne pienia żałobne.

Tak w ogólnych zarysach przedstawia się „Marya“ Sołtysa, nazwana słusznie przez kompozytora „lirycznemi scenami“. Dały mu bowiem one kanwę jedynie, ów podkład konieczny do osnucia dramatu, a raczej wielkiej symfonii, opiewającej losy tragiczne Maryi i Wacława.

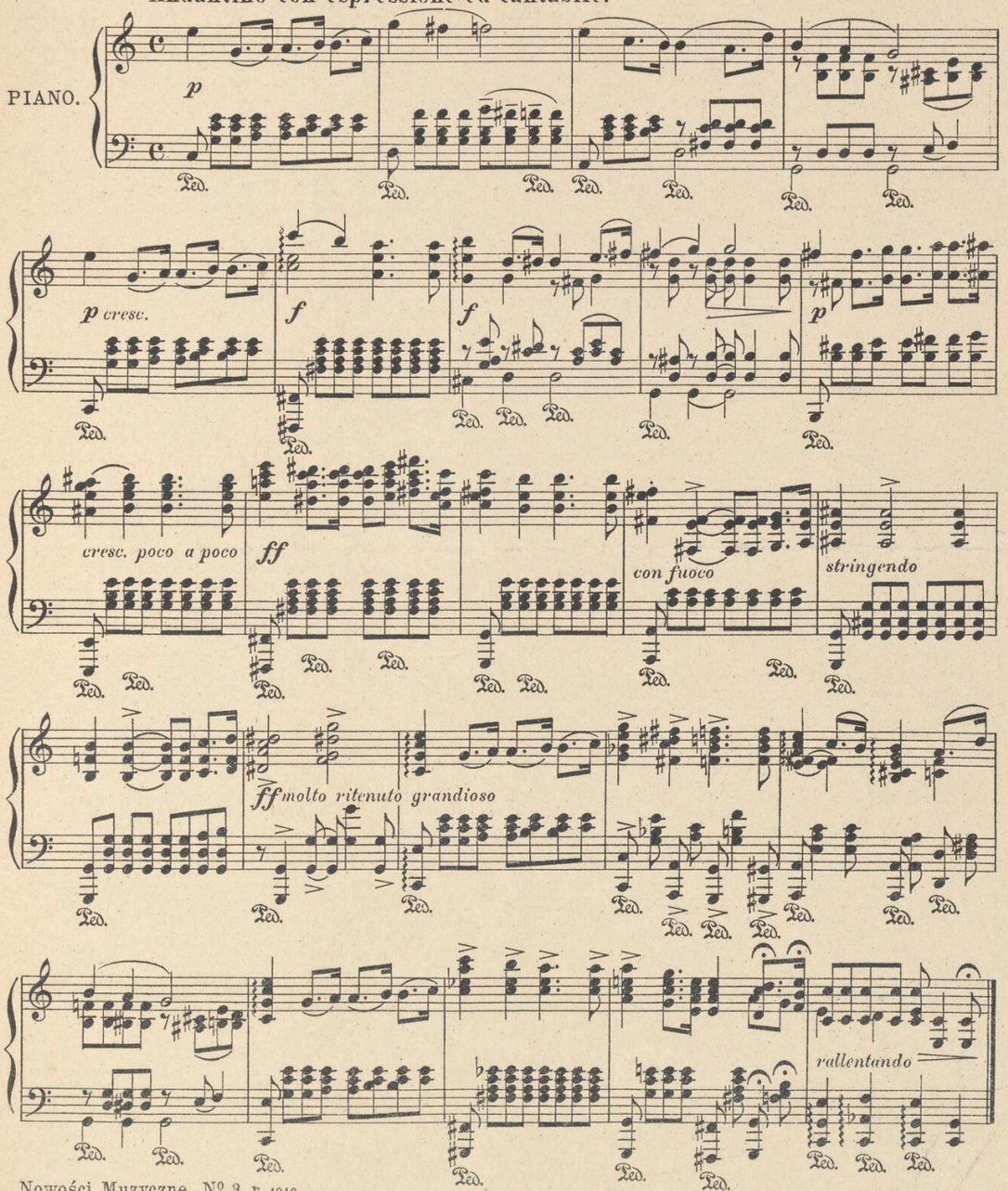
Pannie Stefanji Kolińskiej.

CHANT SANS PAROLE

VISION.

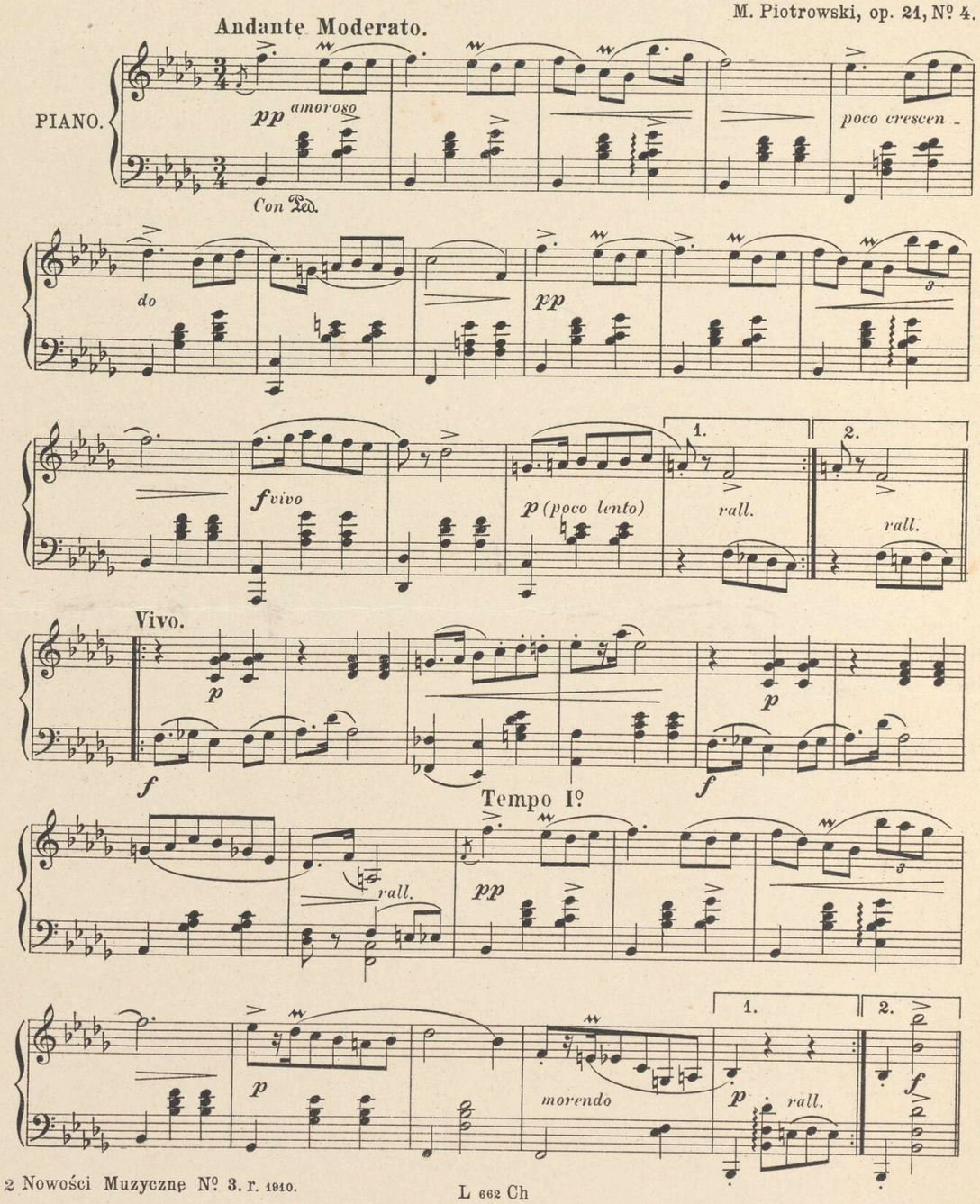
Andantino con espressione ed cantabile.

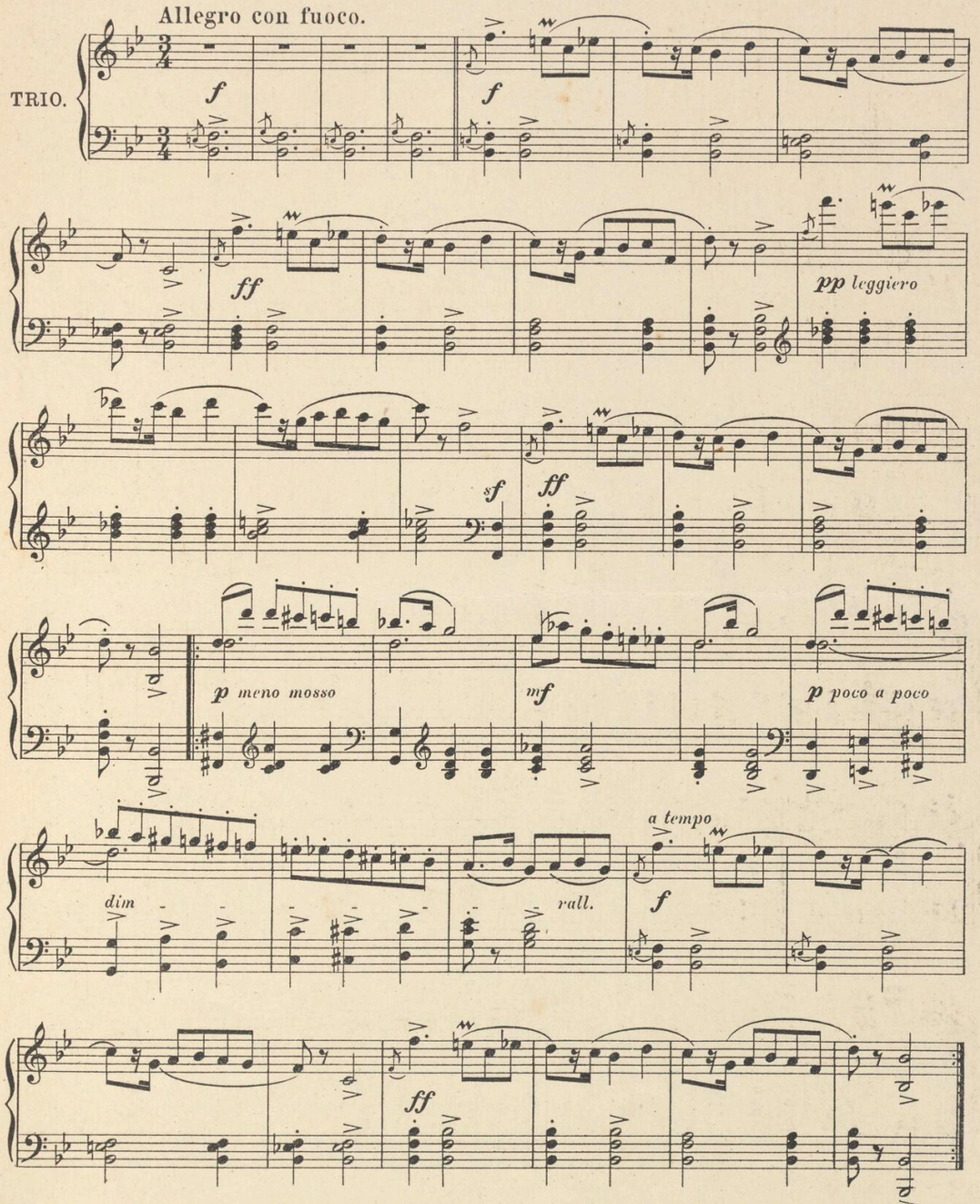
Wł. Otto.



MAZUREK.

M. Piotrowski, op. 21, Nº 4.



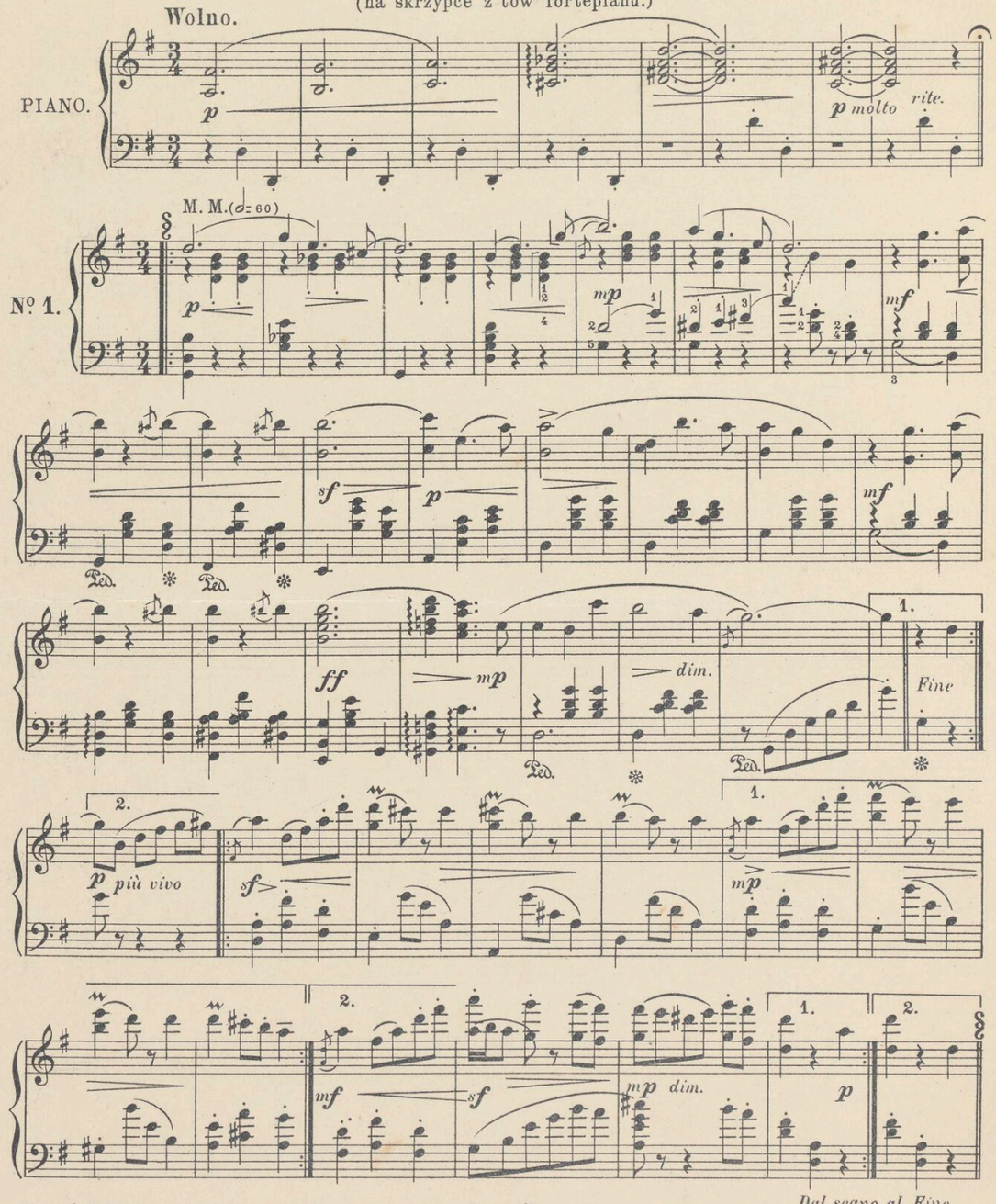

Allegro con fuoco.
TRIO.
f
f
ff
pp leggiero
sf
ff
p meno mosso
mf
p poco a poco
dim
rall.
a tempo
f
ff

Wincentemu Dawidowiczowi

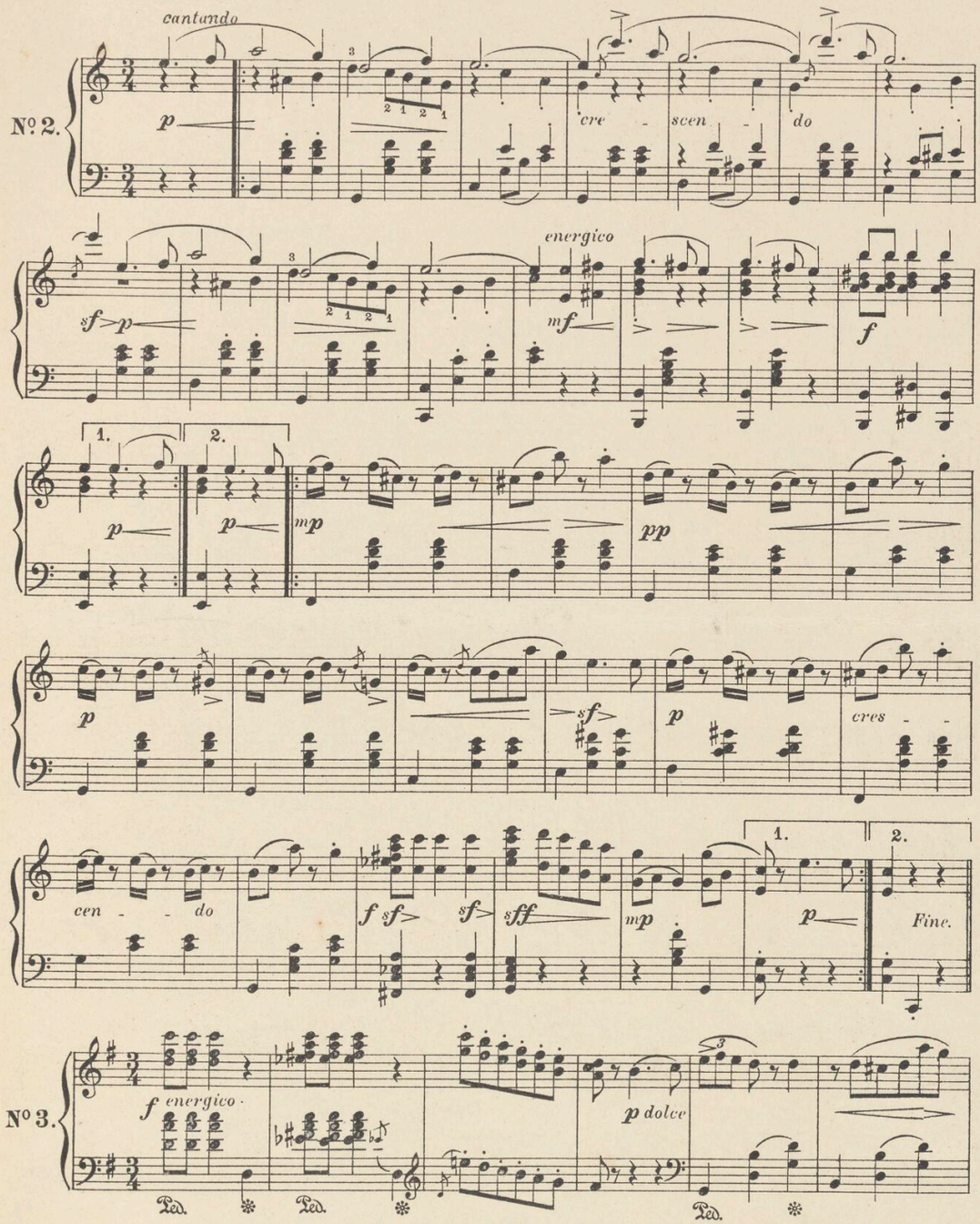
WALCE

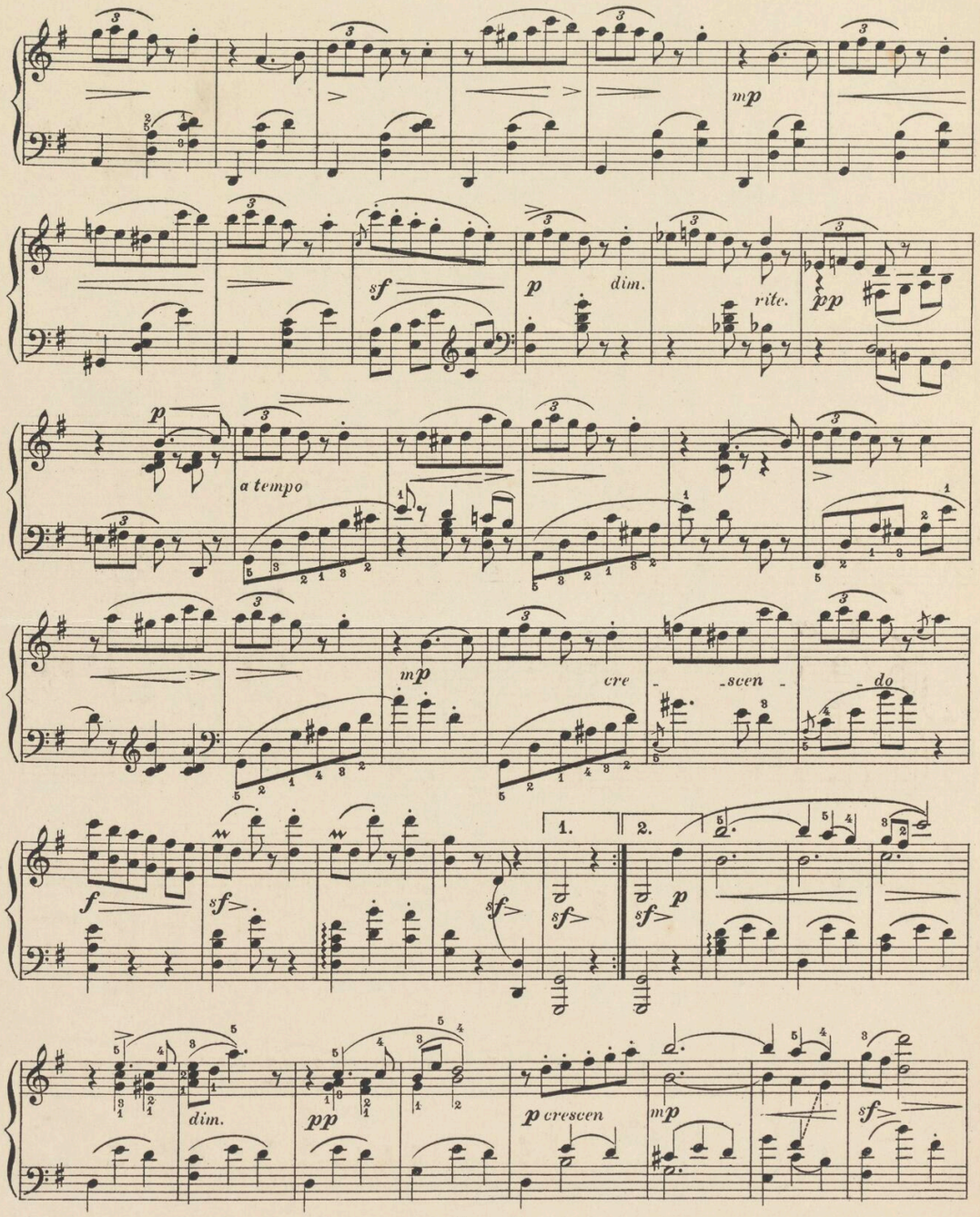
(na skrzypce z tow fortepianu.)

ADOLFA RZEPKO.
(opracowanie fortepianowe W. Rzepko.)

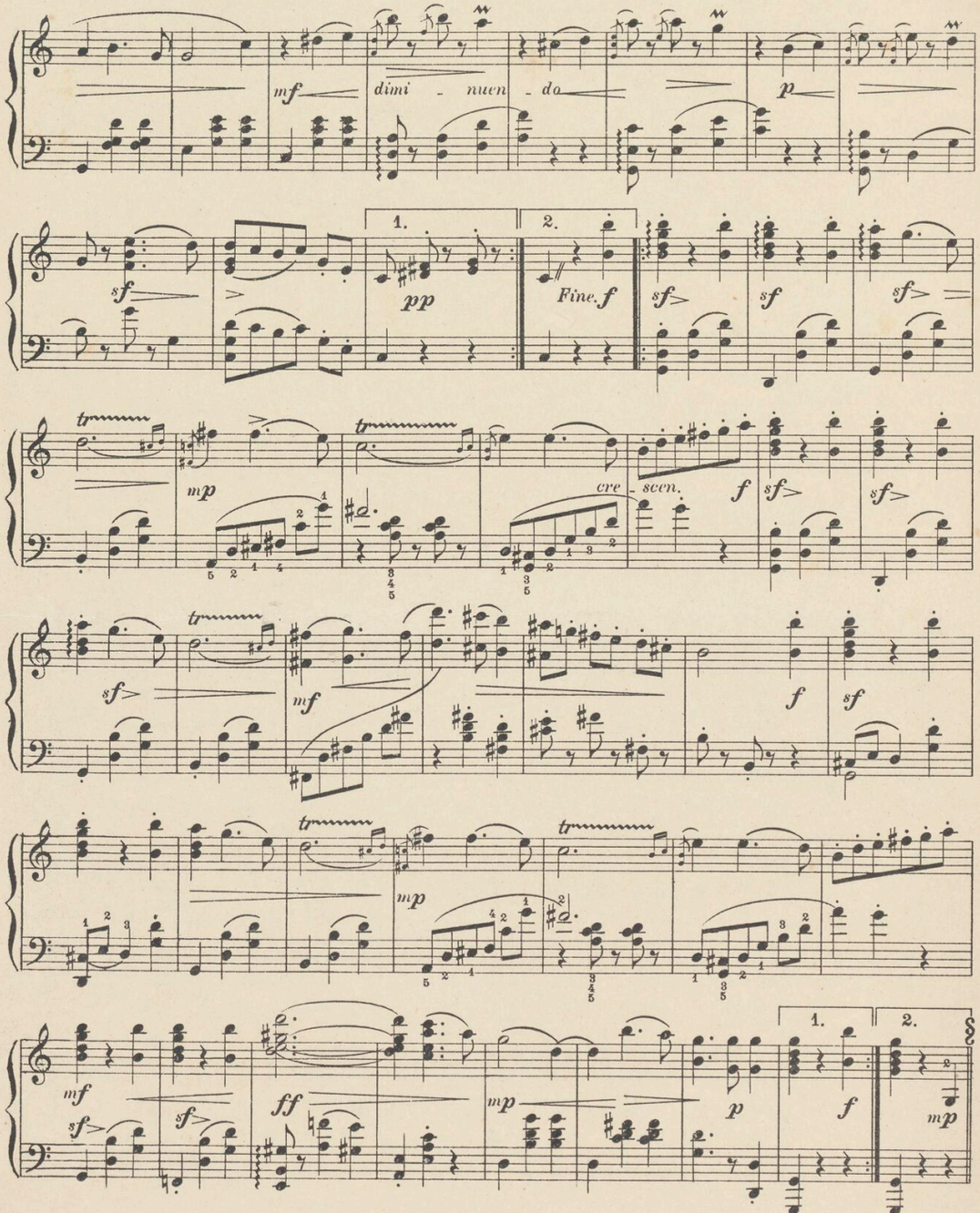


Dal segno al Fine.

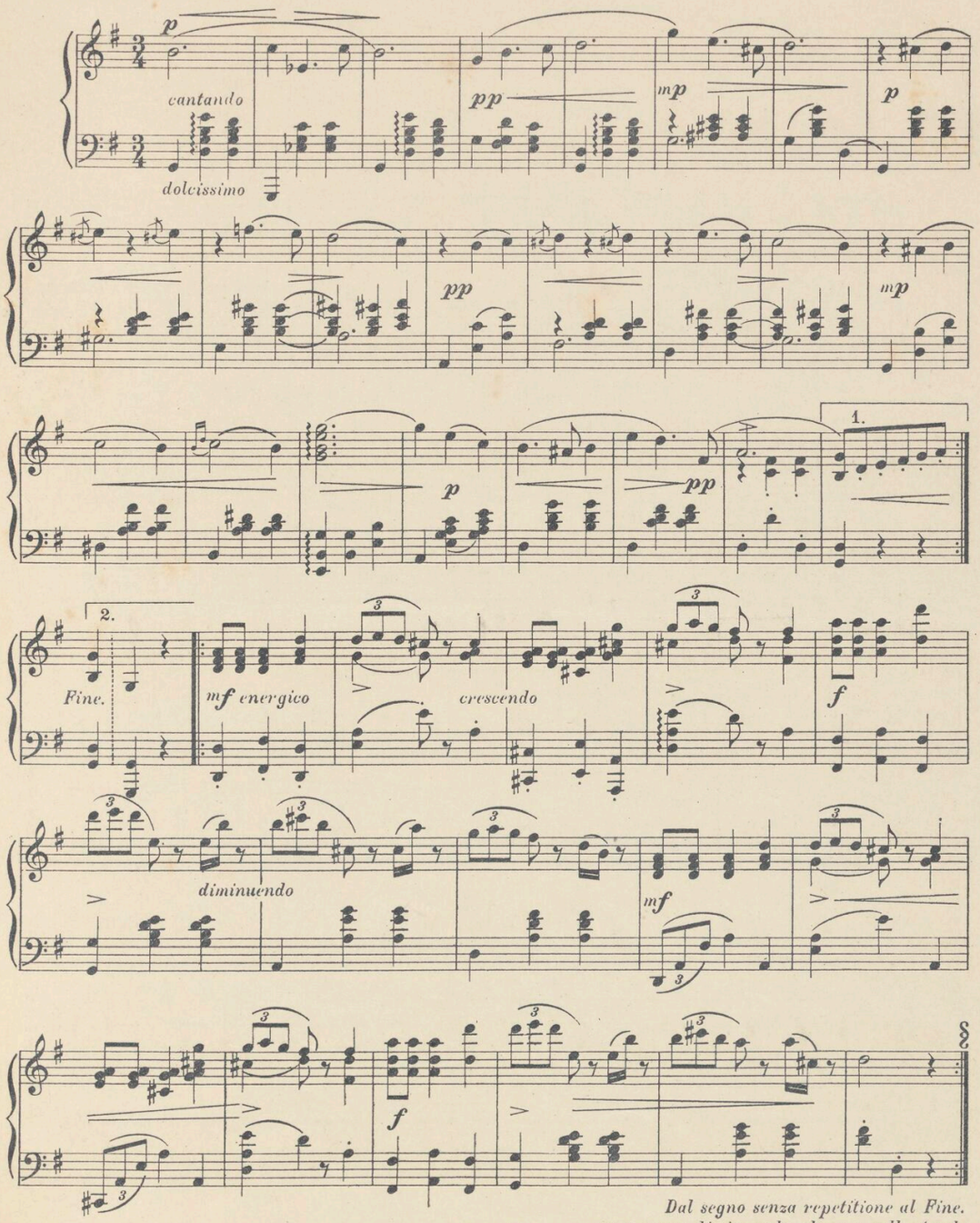

cantando
Nº 2.
p
cre - scen - do
energico
sf p
mf
f
1.
2.
p
p
mp
pp
p
sf
p
cres - -
cen - - do
f sf
sf
sff
mp
1.
2.
p
Fine.
Nº 3.
f energico
p dolce
Ped.
Ped.
Ped.


mp
sf
p
dim.
rite.
pp
a tempo
mp
cre
- scen -
- do
f
sf
1.
2.
p
dim.
pp
p cresce
mp
sf


dimi - nuen - do
pp
cre - scen -
do
f
sff
dimi.
p
1.
2.
No. 4.
pp
mp
p
sf
f
sf
mp
p



Dal segno senza repetitione al Fine



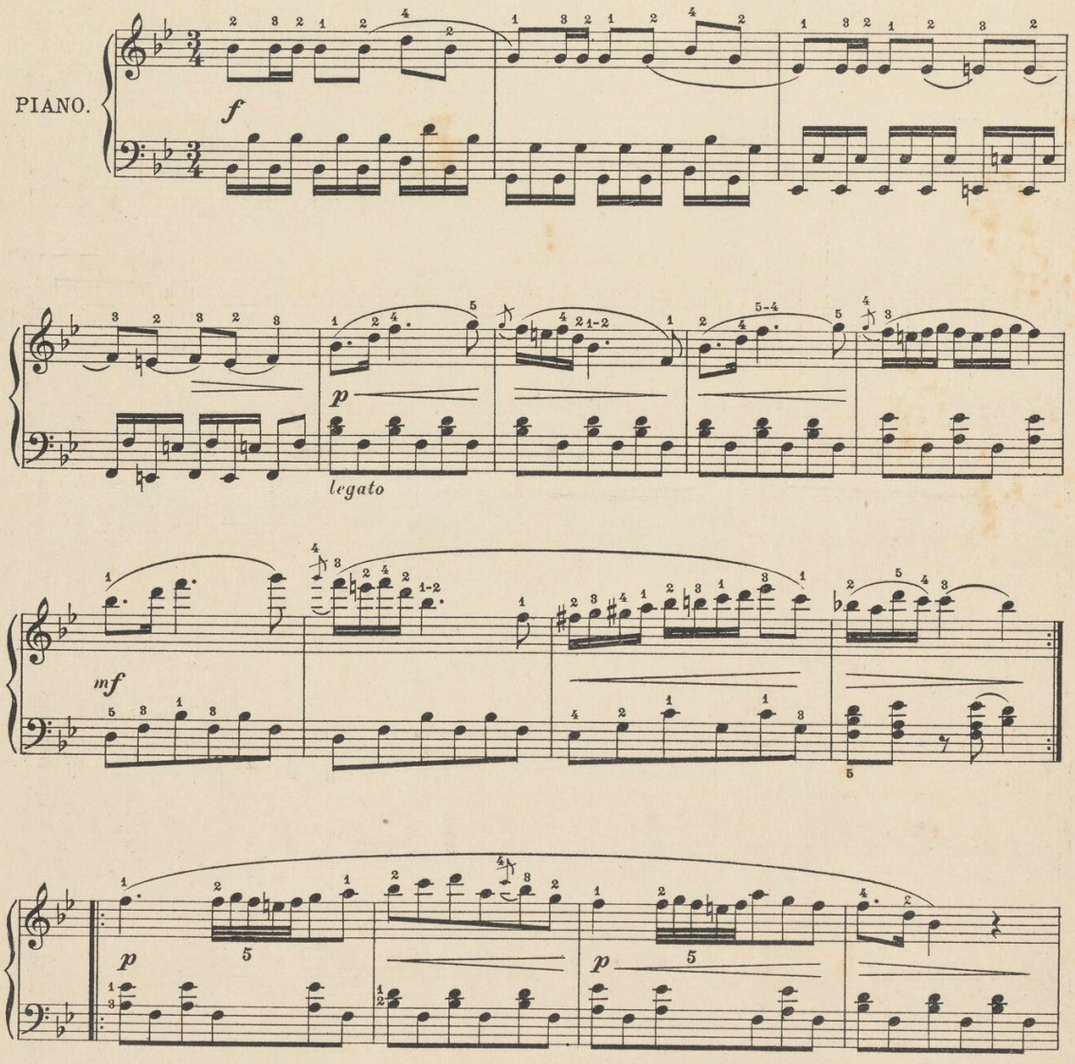
Dal segno senza repetitione al Fine.
ma sempre diminuendo al pp e rallentando

INSTYTUT FRYDERYKA CHOPINA

POLONAIS.

Pedagogicznie opracował L. Ch.

Pierwszy utwór CHOPINA.
(Z lat dziecinnych.)



INSTYTUT FRYDERYKA CHOPINA BIBLIOTEKA

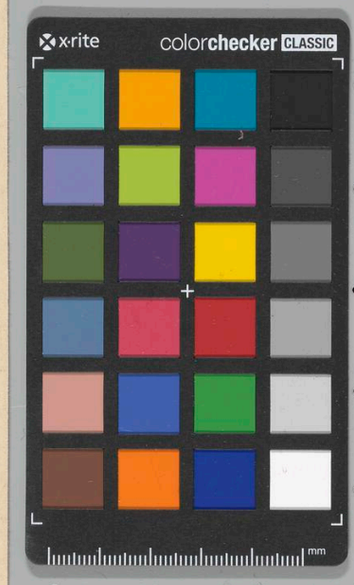

mf
f
Fine.


TR10.
p


p




mf
Dal Segno


x-rite
colorchecker CLASSIC
mm

Poważne intencye kompozytora znalazły w nowem jego dziele pole bardzo szerokie. Skorzystał też z niego w całej pełni i rozwinął je przed słuchaczem w sposób wysoce umiejętny, świadczący dosadnie, że idzie z prądem czasu i pogłębia się stale.

W „Maryi“ kompozytor stwierdził przedewszystkiem, że jest istotnym panem orkiestry, że umie w niej się wypowiedzieć, że umie myśl swą wyrazić wszechstronnie i dobrze ją oświetlić, znaleźć wreszcie wyraz trafny i barwę dla niej odpowiednią.

Jako muzyk rozsądny i inteligentny kompozytor, wyszukuje p. Sołtys wzory tylko najlepsze i idzie ich śladem umiejętnie i celowo.

Wpływy najwybitniejszych potentatów muzycznych widzimy zarówno w traktowaniu całości, jak i szczegółach, śledzimy w kolorystyce ogólnej orkiestry, jak i poszczególnych momentach, w odczuciu wartości każdego instrumentu i jego zdolności chwilowej czy też zasadniczej.

Wzorem też mistrzów stosuje kompozytor motywy przewodnie, a sięga do skarbnicy ludowej i czerpie w niej środki ożywcze.

Pierwiastek też ludowy poważną rolę odgrywa w „Maryi“ Sołtysa. Znajdujemy tu kilka mniej lub więcej popularnych melodyi pieśniowych „ukraińskich“ (małoruskich), które występują bądź to w formie oryginalnej, bądź też przepuszczone przez filtr artystycznej roboty kompozytorskiej. One też nadają całości ów charakter smętny i łzawy, one dają nastrój, uwydatniający dobrze rozżaloną duszę poety.

Wykonanie nowości, na scenie lwowskiej było ze wszech miar staranne i okazałe. Z solistów na pierwszym planie stanęła para głównych wykonawców: pp. Korwin-Szymanowska i Mann (przepyszny tenor bohaterski), którzy szczególnie ładnie przeprowadzili ów dyalog w odsłonie pierwszej. Z pozostałych na szczerą pochwałę zasłużyła p. Skibińska w partyjce pacholęcia (ballada w odsłonie ostatniej), p. Dobosz (kozak i Okoński w rycerskiej postaci starego Miecznika. Chóry śpiewały rytmicznie, tańce wypadły wcale pomysłowo, a orkiestra w ustępach symfonicznych szczególniej wystąpiła z wielkim wyrazem. Uznanie przeto należy się kapelmistrzowi lwowskiej opery p. Stermiczowi za wystudyowanie całości i doprowadzenie do tak pięknych rezultatów, jak również dyrekcyi teatru miejskiego p Hellerowi, który nie szczędził ani starań, ani kosztów by dzieło to Sołtysa w jak najlepszem przedstawić świetle. *Dante Baranowski.*

Twórca symfonji.

(Wspomnienia z Kismarton podczas jubileuszu Haydna).

Na stoku górskim, schodzącym w równinę o przepięknym pejzażu ziemi węgierskiej, leży miasteczko skromne Kismarton ze wspaniałym zamkiem — rezydencyą Ks. Esterhazych. Dziś ten pałac magnacki i ta mieścina mała odpoczywają w spokoju życia cichej prowincyi — niekiedy iluminacya i moździerze z wieży oznajmią śpiącym górom i dolinom o festynie rodziny książęcej i znowu cisza zalega...

W środku mieściny kościołek parafjalny — nadzwyczaj ciekawy swą strukturą, gdyż właściwie są to dwie świątynie: jedna z głazów kamiennych z XIV wieku, o wąziutkich korytarzach i kaplicach, gdzie kilkunastu wiernych ledwie zmieścić się może, druga, znacznie później dobudowana, nic ciekawego nie przedstawia, ani stylem, ani też zdobnictwem. Jeno pod chórem, w niszy, z lewej strony wpięty w mury skromny pomnik widzimy, płytę marmurową, która głosi pamięć muzyka genialnego — ojca i twórcy symfonji. To miejsce wiecznego wspomnienia Haydna. Ludzka mowa w kamieniu ryta wyraża, że doktór muzyki i artysta znakomity był dworskim kapelmistrzem książęcej orkiestry — lira biała, po nad napis wznosząca się, śpiewa hymn niemy ducha jasnego i skromnego, który przez cierniową drogę niepowodzeń i zmartwień stałych szedł z uśmiechem dobroci i radości...

Było to w końcu sierpnia 1770 roku. W wielkiej sali teatralnej w Kismarton odbywała się rankiem próba orkiestry. Trzydziestu w białych perukach muzyków bacznie śledziło ruchy pałeczki młodego kapelmistrza, który w krótkim czasie zdobył szacunek i uznanie serdeczne artystów. Wtem, cicho wszedł na salę mąż wspaniałej postawy z twarzą dobrą lecz dumną. Ukryty za filarem, cierpliwie i bacznie słuchał próby. Menuet skończony — książę Mikołaj Esterhazy zbliżył się do podyum, gdzie już wszyscy muzycy pochyleni nań czekali. „Mój kochany — zwrócił się książę do Haydna — siostrzenica moja pragnie byś napisał operę na jej weselną uroczystość i treść sobie raczyła wybrać — oto jest. Wiesz, że wesele za dwa tygodnie, więc pospiesz się, by muzycy i śpiewacy zdążyli się wyuczyć swych ról...“ W kilka dni potem opera była napisana, a 13 września 1770 roku w „Gazecie pressburskiej“ opisano uroczystość zaślubin hrabianki Lamberg, siostrzenicy księcia, z hrabią Poggi, przyczem poświęcono słów kilka „ku uświetnieniu chwili nowo skomponowanej operze bardzo już sławnego pana Haydna, p. t. „Le pescatrici“, a wykonanej z możliwemi zręcznościami i sztuką wielką przez stale *w służbie* u księcia znajdujących się śpiewaków i artystów“.

Był to czas, kiedy zamek Kismarton rozbrzmiewał codziennie dobrą i z pietyzmem traktowaną muzyką, kiedy książę Mikołaj wydawał olbrzymie sumy i wystawiał u siebie całe opery z królewskim przepychem. Dyrektorem był Haydn, znakomity przedstawiciel klasycznej epoki, urodzony w Rohrau 1 kwietnia 1732 roku. Jako dziecko obdarzone pięknym sopranowym głosem otrzymał mały Haydn miejsce w chórze kościoła św. Stefana w Wiedniu, gdzie również przygodnie u Reuttera kształcił się w teoryi i kompozycyi. Osiemnastoletni chłopiec poświęca się studyom w nader ciężkich warunkach, niemal jako służący, u teoretyka Porpory. Uzyskawszy poparcie barona Fürnberga, pisze Haydn w jego zamku Weinzierl pierwszy kwartet Bdur w roku 1750. Dziewięć lat potem otrzymuje Haydn stanowisko kapelmistrza u br. Morzin w Lukavec, niedaleko Pilzna i tam powstaje *pierwsza symfonja* (Ddur) w roku 1759. W dwa lata potem zabiera Haydna do siebie na zamek Kismarton ks. Paweł Esterhazy, po śmierci którego syn jego ks. Mikołaj, zamiłowany muzyk i mecenas sztuki, powiększa orkiestrę do 30 osób i mianuje Haydna głównym dyrygentem. Po śmierci ks. Mikołaja, syn i następca zwinął orkiestrę i w roku 1790 Haydn jedzie do Wiednia, a ztamtąd na dwa lata do Anglji, gdzie w Oxfordzie otrzymuje tytuł doktora muzyki, pisząc na tę uroczystość symfonję zwaną „Oxford“. Owacyjnie w Anglji przyjmowany, udaje się tam Haydn po raz wtóry (1794—95) i, już pełen sławy wszechświatowej, otrzymuje zaproszenie znowu do Kismarton, gdzie imiennik a wnuk wielkiego mecenasa, Mikołaj Esterhazy, wznawia orkiestrę. W Kismarton 65-letni, zmęczony życiem artysta, pisze „Stworzenie“ i „Pory Roku“ najwspanialsze płody swego ducha. Wyczerpany trudami i zbolały z powodu tryumfów Francuzów, zmarł Haydn 31 Maja 1809 roku w Wiedniu.

Stanowisko Haydna w muzyce jest nad wyraz wielkie. Haydn pierwszy wyodrębnił cyzlersko formę orkiestrowej sonaty czyli symfonji, kładąc nacisk na wagę i koloryt poszczególnych instrumentów. Haydn jest właściwym twórcą i ojcem symfonji. Co do charakteru twórczości odznacza się Haydn we wszystkich dziełach nadzwyczajną jasnością i łagodnością, często wkraczającą w naiwność. Jakim był w życiu takim w twórczości. Poważne uroczyste Msze pisał wesoło, z uśmiechem radości na ustach. Wszystkie nieszczęścia, jakie przeszedł, nie zdołały zrobić z niego pesymisty. Był to geniusz nie odczuwający swej potęgi—nie wkraczający w głębie tragedji ducha—gieniusz dużego, dobrego, naiwnego dziecka.

W biblotece pałacu w osobnej sali przechowują się różne pamiątki po Haydnie. Sporo manaskryptów, wszystkie instrumenty orkiestry ówczesnej; skrzypce, na których Haydn grywał, roboty 1) Stradivarego, 2) Amati di Cremona (1697), 3) Steinera i 4) bardzo oryginalne z szylkretu z rączką z kości słoniowej, o przepięknej rzeźbie, inkrustowane złotem i srebrem z początku 18 wieku roboty niewiadomego. Organy, szpinet, medale, dyplomy, drobne pamiątki osobiste, oraz cała biblioteka utworów, któremi Haydn dyrygował, stanowią małe muzeum pamięci wielkiego muzyka. *Czesław Lipaczyński.*

Rozmaitości.

Sąd konkursowy w sprawie muzyki do tekstu hasła chóru męskiego „Heynal“ (Leć o pieśni, leć sokołem, Tobie czołem— Ziemi czołem) złożony z p.p. Biernackiego; Konopaska, Maszyńskiego, Pileckiego, Szopskiego i Zawirskiego nie przyznał żadnemu z 29 nadesłanych utworów nagrody. Natomiast wyróżnił trzy hasła: 1) z godłem „Ave“, 2) z godłem „Leć pieśni“ i 3) z godłem „Heynal“.

Sekcja im. Mouiuszki, istniejąca przy Warsz. Tow. Muz., w roku ubiegłym wydała następujące utwory nieśmiertelnego twórcy „Halki“: 10-ty śpiewnik domowy, 2-ą i 4-ą Litanje Ostrobramskie, kantatę Mildę (partytura ork. fort. z głosami i libretem) i dwa kwartety smyczkowe. W roku 1909 sekcja liczyła 409 członków, którzy wnieśli opłatę.

Na członków sekcyj mogą zapisywać się wszyscy bez różnicy wieku i płci, za złożeniem w kasie Tow. Muzycznego rocznie rb. 3 (ul. Sienna gmach Filharmonji). Majątek Sekcyi w wydawnictwach z końcem 1909 roku wynosił rb. 23612.

Szopenowskie uroczystości jubileuszowe święciły Kijów i Wilno koncertami z wyłącznym udziałem prof. A. Michałowskiego. Idealny nasz Szopenista, wobec przepełnionej sali, odniósł prawdziwy tryumf, wzbudzając wielki entuzjazm wśród słuchaczy, którzy nie chcieli rozstać się z artystą. Na zaznaczenie zasługuje świeżo zorganizowana w Wilnie filharmonijna orkiestra, która pod sprawną dyrekcją p. Ludomira Rogowskiego (ucznia Warsz. konserwatoryum, a następnie Nikischa), w krótkim czasie przygotowała się do starannego wykonania dzieł poważnych z repertuaru symfonicznego. Również i akompaniament do koncertu e moll Chopina był poprowadzony b. umiejętnie, z uwzględnieniem stylu szopenowskiego.

Sekcja muzyki zbiorowej w sprawozdaniu za r. ubiegły zaznacza, że pomimo krótkiego czasu swego istnienia potrafiła wzbudzić ogólne zainteresowanie, i że okazała się potrzebną i pożyteczną dla sztuki i społeczeństwa, zwłaszcza dla osób rozpoczynających swą karjerę muzyczną.

Biblioteka sekcyi składa się z około 200 dzieł na orkiestrę. Prezesem sekcji jest p. Feliks Starczewski. Z końcem roku liczyła sekcja 144 członków.

Zarząd Lutni Warszawskiej po wyborach odbytych w d. 14/II r. b. ukonstytuował się jak następuje: p. p. Juljan Adolf Święcicki (prezes), Roman Rudowski (gospodarz), Gabriel Tołwiński (kasjer), Juljan Kosiński (bibliotekarz), Teofil Nachtlicht (sekretarz), Aleksandra Stanisława Zawadzka, Władysław Klicki (członkowie Zarządu), Piotr Maszyński (dyrektor), Władysław Rzepko i Wiktor Grabowski (wice-dyrektorowie).

Bibliografia muzyczno-literacka.

Karol Szymanowski. Op. 17. *12-cie pieśni.* Tak zatytułowano zbiór wiązanek dźwiękowych, które nic wspólnego z pieśnią nie mają. Nietylko z pieśnią ale nawet z tem, co w granicach ekscentryczno-modernistycznych utworów, jeżeli nie za ładne, to przynajmniej za interesujące uważanem być może. Zgodzilibyśmy się na najjaskrawsze zwroty harmoniczne, gdyby i one nastrój jakiś wyrażały, ale tam, gdzie ciągłe zgrzyty, ciągła gonitwa za czemś nieoczekiwanem, mają malować wszelkiego rodzaju uczucia, począwszy od najtkliwszych aż do grozą przejmujących, musimy dojść do wniosku, że albo autor talentu nie posiada, albo że goni za niedościgłą oryginalnością. Panu Szymanowskiemu dana była iskra Boża, która go wyróżniała pomiędzy t. zw. *młodymi muzykami*, a nawet i dzisiaj daje się ona odczuć w „Łabędziu“ (op. 7) lub w „Nocy miłosnej“ (op. 17 n. 12), w dwóch utworach, które, pomimo tytułu „pieśni“, nie będąc pieśniami, są utworami nastrojowo-interesującymi. Pieśń wymaga *melodyi*, a cały zastęp mistrzów takich jak: Bach, Händel, Beethoven, Mozart, mistrzów, którzy kochali się w opracowaniach kontrapunktyczno-harmonicznych, melodyę jako duszę muzyki uważał, zaś twórcę, który melodyi wysnuć nie umiał, uważano za człowieka pozbawionego talentu. Dzisiaj tylko, w wieku przewrotów, młode pokolenie muzyków burzy gmachy, wzniesione przez swoich wielkich poprzedników, a nie umiejąc wznieść nowych, marne zlepki dźwiękowe za arcydzieła uważać każe.

Te kilka słów niechaj powstrzymają od zaguby (jeżeli można) talent p. Szymanowskiego, błąkający się po bezdrożach, i niech go nakłonią do pracy na tej niwie muzycznej, która, przynosząc zasłużone uznanie, da mu możność zostania chlubą swego narodu.

Nakładem firmy Gebethnera i Wolffa coraz częściej zostają wydawane utwory poważniejsze młodych muzyków j. n. Wertheima, Szymanowskiego i t. p. a także lżejsze pieśni w dobrym wyborze, dla użytku amatorów (np. Einödshofer, „Kołysz falo“, E. Ball., „Kochaj, a cały świat jest mój“ i inne), lecz prawdziwie wartościowym nabytkiem pedagogicznej fortepianowej literatury są *Sonatiny* (3 kajety), opracowane przez takiego pedagoga, jakim jest *Aleksander Michałowski*. Tak wybór samych utworów, jakoteż piętno artystyczne, jakie na te skromne w swej formie utwory wycisnął nasz Mistrz fortepianu, a ostatecznie i strona zewnętrzna wydawnictwa, stawiają ten pierwszy nasz klasyczny zbiorek wyżej nad wszystkie zagraniczne albumy. Mamy nadzieję, że w niedługim czasie powitamy powtórne wydanie tego cennego podręcznika. *X. X.*

„Nowości Literackie“ tom 33 za Marzec (wydawane przez St. Sadowskiego w Warszawie). Bezimienny. „Pieśń uwodziciela“, powieść str. 199 cena rb. 1.—. Dokument życia w formie artystycznej podany. Oto ujawnienie duszy człowieka, pozbawionego wszelkiej etyki po za swojem użyciem. Książka ta jest nawet pedagogiczną, dla nieznających ludzkich pająków. Pisana w formie listów uwodziciela, jego ofiar i ich otoczenia. W wykonaniu stoi na wysokim poziomie artystycznym a wyszła z pod pióra młodego talentu, autora paru już powieści, zachowującego zawsze swoje incognito pod pseudonimami.

× Paderewski święcił ostatniemi czasy prawdziwe tryumfy na Riwierze. Po świetnych koncertach w San Remo, Cannes, Mante Carlo i Nicei wyjechał do Afryki południowej, gdzie w Kapsztadzie zapowiedziano szereg jego koncertów. Zaiste nie wielu mistrzów doby obecnej może poszczycić się tak rozgłośną sławą, jaką posiada nasz mistrz fortepianu!

× Staraniem „Wolnej szkoły muzycznej“ obchodzono uroczyście w Petersburgu rocznicę Chopina. Więc pod dyrekcją Lapunowa orkiestra wykonała jego baśń symfoniczną p. t. „Żelazowa Wola“, oraz suitę Bałakirowa, osnutą na tle etiudy es moll, mazurka, nocturnu g moll i scherza cis mol— Chopina. Uroczystości dopełniła świetna gra Józefa Hoffmana, który wykonał szereg arcydzieł nieśmiertelnego mistrza.

Nasi zagranicą. Na czele ostatniego numeru poważnego czasopisma muzycznego „LeVrai Mondain“, wychodzącego w Brukselli, umieszczono portret ziomka naszego p. Stanisława Tarczyńskiego, oraz bardzo pochlebną wzmiankę pióra znakomitego krytyka Artura Hubensa, redaktora „Guide musical“, kierownika pism artystycznych i autora wielu prac w zakresie muzyki, który pisze: Pan *Stanisław Tarczyński*, skrzypek polski jest świetnym artystą, którego talent mieliśmy sposobność podziwiać w teatrze królewskim „Royal des Galeries“, gdzie publiczność brukselska urządziła mu owację. Gra jego wielce uczuciowa, poparta niepospolitą techniką, odznacza się wybitną inteligencją muzyczną. Tarczyński był uczniem słynnego mistrza polskiego Stanisława Barcewicza w konserwat. warsz., gdzie studyował jednocześnie grę na fortepianie i kompozycję. Następnie odbywał studja u znakomitego profesora Marteau, który nie szczędził mu gorących pochwał. Młody wirtuoz jest dziś prawdziwą chlubą swych mistrzów.

Pracując także na niwie kompozytorskiej, napisał, między innemi, kilka mazurków o nastroju melancholijnym, tak właściwym ojczyźnie Chopina.“

Nadmieniamy przytem, że p. Stanisław Tarczyński zajmuje obecnie zaszczytne stanowisko pierwszego skrzypka w słynnej orkiestrze symfonicznej Issaye'a w Brukselli.

Nekrologia.

Dnia 5/II w Warszawie umarła ś. p. *Dowiakowska Bronisława*, dźwigająca w swoim czasie w ciągu przeszło 35 lat karjery śpiewaczej—olbrzymi repertuar opery Warszawskiej, sięgający około 100 partyi głównych. Wielka ta artystka była wzorem dla młodych sił, traktując swoje zadanie poważnie i z pietyzmem dla sztuki. Cześć jej pamięci!

30/III zmarł w Lipsku w 86 roku życia Karol Reinecke, pianista, kompozytor, profesor i dyrektor orkiestry Gewandhausu. W twórczości ulegał wpływom Mendelsohna, Schumana, Wagnera i Brahmsa; napisał przeszło 250 opusów, z których dużo utworów jest wprowadzonych do programu naszych szkół muzycznych.

W Paryżu zmarł *Edward Colonne*, znany muzyk i kierownik słynnej orkiestry, przeżywszy 72 lata. Znakomity dyrektor uprawiał z wielkim zamiłowaniem muzykę klasyczną, a także był kapelmistrzem wielkiej opery w Paryżu.

Redaktor i wydawca Leon Chojecki.

Druk P. Ambroziewicza. Warszawa, Warecka 5.

INSTYTUT FRYDERYKA CHOPINA BIBLIOTEKA WARSZAWA


x-rite
colorchecker CLASSIC
mm

ROK XXXIV ISTNIENIA.

NAJTAŃSZA I NAJOBFITSZA ILUSTRACYA POLSKA

„BIESIADA LITERACKA"

Z bezpłatnym dodatkiem powieści najcelniejszych autorów co tydzień.

Redaktor i wydawca Michał Synoradzki.

„Biesiada Literacka" obejmuje wszystkie rodzaje literatury pięknej z powieścią na czele, historyę, pamiętniki, podróże, wiedzę gruntowną w formie popularnej, wychowanie, politykę, chwilę bieżącą wszechświatową, słowem wszystko, co stanowi potrzebę umysłu inteligentnego.

Szczególniej uwzględnia dzieje ojczyste i pamiątki narodowe.

W r. 1920 drukuje powieści: **Maryana Gawalewicza „Było nie było"**, osnutą na tle wypadków ostatniej doby; **Bolesławity „Na wschodzie"**, odsłaniająca knowania polityczne Niemców w Rosyi; **Michała Synoradzkiego „Pułk Czwartaków"**, obrazująca wypadki, które poprzedziły wojnę 1831 r. Nowele: **Elizy Orzeszkowej, Zuzanny Rabskiej, Tadeusza Jaroszyńskiego, Jerzego Orwicza, Stanisława Ostrowskiego, Henryka Zbierzchowskiego, Wł. Buchnera** i innych. Poezye: **Maryli Czerawskiej, Kazimierza Ciińskiego, Jana Kasprowicza, Maryi Konopnickiej, Or-Ota, Zygmunta Różyckiego, Wiktora Dzierżanowskiego, Wacława Wolskiego** i innych. Opowiadania historyczne: **Kazimierza Bartoszewicza, Maryana Dubieckiego, Aleksandra Kraushara, prof. Kazimierza Króla.** Szkice przyrodnicze i psyhologiczne **prof. dra Ochorowicza.** Felietony wychowawcze **Obserwatora.** Felietony krytyczno-artystyczne **Szczerego.** Felietony społeczne: **K. Bartoszewicza, Z. Dębickiego, M. Synoradzkiego.**

W dziale ilustracyjnym: reprodukcye obrazów **Matejki, Siemiradzkiego, Brandta, Kossaków, Fałata** i innych mistrzów swojskich, a także **najcelniejszych dzieł** mistrzów cudzoziemskich.

Muzeum pamiątek narodowych: pomniki, gmachy, miejscowości historyczne, portrety znakomitych mężów i t. p.

W bezpłatnym dodatku powieściowym — **utwory najwybitniejszych autorów polskich; J. I. Kraszewskiego, Z. Kaczkowskiego, W. Łozińskiego, L. Sowińskiego, P. J. Bykowskiego, Fr. Rawity-Gawrońskiego, W. Przyborowskiego i innych.**

WARUNKI PRENUMERATY:

w Warszawie:		na prowincyi:	
Rocznie	rb. **6**	Rocznie	rb. **8**
Półrocznie	„ **3**	Półrocznie	„ **4**
Kwartalnie	„ **1** kop. **50**	Kwartalnie	„ **2**

Zagranicą: rocznie rb. 10.

Na żądanie administracya wysyła numer okazowy bezpłatnie.

Adres redakcyi i administracyi: Warszawa, plac Warecki 4.

Telefonu № 78-26.

Tylko cztery ruble rocznie—rubla kwartalnie

Najpożyteczniejsze i najpożądańsze

pismo dla rodzin polskich

„DZWONEK CZĘSTOCHOWSKI"

pismo miesięczne illustrowane

pod redakcją **Księdza Józefa Adamczyka**

Redakcja „Dzwonka Częstochowskiego" w Częstochowie.

Do nabycia we wszystkich księgarniach następujące utwory **Bronisława Radzimińskiego** na fortepian:

1)	Valse-étude . . kop. 30.	5)	Sophie—Polka . kop. 25.
2)	An Couvent . . „ 20.	6)	Triumphe Marche „ 25.
3)	Sonatina C dur . „ 40.	7)	Plaint d'une fille . „ 25.
4)	Le babillage . . „ 30.	8)	Trois petites études mélodiques et concertantes 60.

INSTYTUT FRYDERYKA CHOPINA BIBLIOTEKA

BLUSZCZ

Największe i najpoczytniejsze pismo tygodniowe dla kobiet, literacko-społeczno, illustrowane, pomieszcza prace pierwszorzędn. sił literackich.

ARTYKUŁY WSTĘPNE, Artyuły treści społecznej, omawiające chwilę bieżącą i poruszające najżywotniejsze sprawy dotyczące obiet.

POWIEŚCI.—NOWELE.

Prócz nowel piór najcelniejszych Bluszcz w r. 1910 drukować będzie powieści: Kazimierza Tetmajera **GRA FAL** (początek przygotowano dla nowych prenumeratorów) M. Wierzbińskiego: „ŚWIĘTY FEN" i inne.

Dodatki poświęcone łączności kół kobiecych na ziemiach polskich.

DODATKI KSIĄŻKOWE w arkuszach, zawierają powieści i nowele znakom. auto ów obcych.

DZIAŁ KOSMETYKI

RADY i WSKAZÓWKI ZACHOWANIA HYGIENY i PIĘKNOŚCI.

Dział gospodarstwa domowego.—Przepisy kulinarne i t. p.

Numery okazowe wysyłane na żądanie franco i gratis.

ODRĘBNĄ CZĘŚĆ PISMA STANOWI

DZIAŁ MÓD

Jedyny i najobszerniejszy ze wszystkich, jakie są w pismach polskich,

który zawiera **przeszło 4,000 rysunków** najświeższych modeli paryskich: sukien, okryć i kapeluszy damskich. — Osobne dodatki z ubraniami dziecięcemi. — Bielizna.—**Wzory robót kobiecych.** jak: hafty, gipiury' monogramy, roboty szydełkowe i t. p.

Niezależnie od powyższego działu „Bluszcz" dodaje:

26 wielkich tablic krojów,

dających możność wykonywania różnych ubiorów i robót w domu.

Dla zapewnienia sobie powieści pierwszorzędnych „BLUSZCZ", ogłasza na 1-go Kwietnia 1910 r.

Konkurs z nagrodą rb. 1000

na powieść obyczajową, współczesną.

Prenumeratę najlepiej przesyłać pod adresem: **Administracja „Bluszczu" Warszawa, Nowy-Świat 41.** Prenumerata „Bluszczu" wynosi: **W Cesarstwie Austryac.:** we Lwowie u Gubrynowicza i Schmidta kwart. złr. 3; na prow. z przesyłką poczt. złr. 3 cent. 50, **w Krakowie:** u D. E. Friedleina: kwart. złr. 2 cent. 75, na prow. z przesyłką pocztową złr. 3 cent. 50.

Otwarta prenumerata na rok XIII (1910)

Przeglądu Filozoficznego

Rocznie: w Warszawie rb. 4, na prowincji rb. 5.

Pismo, mające zapewnione współpracownictwo wszystkich wybitniejszych pracowników na polu filozofii, stawia sobie za zadanie: dawać wyraz oryginalnej polski i myśli filozoficznej i odzwierciedlać ruch filozoficzny w ogóle.

KAŻDY ZESZYT ZAWIERA:

1. Artykuły oryginalne
2. Przegląd nauk szczegółowych
3. Przegląd krytyczny
4. Przegl.systemat. współczesnych
5. Autoreferaty
6. Sprawozdania
7. Przegląd czasopism
8. Wiadomości bieżące i notatki
9. Bibliografię

Redaktor i wydawca **Dr. Władysław Weryho.**

Warszawa, ul. Smolna 15, tel. 169-62. Redakcja otwarta od godz. 4-ej—7-ej.

„LIRNIK"

Pismo tygodniowe dla wszystkich miłośników muzyki i śpiewu. Zamieszczać będzie artykuły i prace treści muzycznej, naukowej, społecznej i politycznej, a także wiadomości bieżące ze świata.

Stałe współpracownictwo najwybitniejszych sił literackich, naukowych i publicystycznych.

Dla stałych prenumeratorów, którzy opłacą prenumeratę od października r. b. do końca roku przyszłego (odrazu lub częściowo), Redakcja „Lirnika" przeznacza jako *premium* wspaniałą nową wartości rb. 350.

Fisharmonję o dwóch manuałach z pedałem,

na którą losowanie odbędzie się w końcu roku przyszłego.

Prenumerata w Warszawie i na prowincji wraz z przesyłką: rocznie rb. **5**, półrocznie rb. **2.50**, kwartalnie rb. **1.25** kop.

Adres redakcji i Administracji:

Warszawa, ul. Warecka № 9.

Red. i Wyd. **Z. Majewski.** Kier. literacki **M. Herdlń.**

Druk P. Ambroziewicza. Warszawa, Warecka 5. Tel. 80-54.